№ 75. — Rok 1849. Sroda, 4 Kwietnia.

Wychodzi codziennie oprócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiéj Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi Złp. 16 gr. 24 — Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Gubernator Zaleski.

Korrespondent austryacki rzuca główne zarysy życia s. p. Zaleskiego Gubernatora Galicyi, zmuszony jak powiada, rozpuszczaną potwarzą przez polskich pseudu-demokratów, jakoby ministerstwo austryackie Zaleskiemu odwołanemu do Wiédnia truciznę zadać miało. Po zjadliwéj i żółcią pieniącéj przemowie, którą tu, by uniknąć zgorszenia raczéj opuszczamy, tak się wyraża:

»Wacław Zaleski, rodem z Oleska w Galicyi, pochodzący z ubogiego domu szlacheckiego, oddany do szkół musiał popierać podniesienie wrodzonych sobie talentów udzielaniem lekcyj po prywatnych domach. Celnjąc pilnością i zdolnościami niepospolitemi, przytém zagrzany dumą, bieżał młodzieniec szybkim krokiem w naukach i wnet daleko poza sobą zostawił prawie wszystkich najzdatniejszych swoich kolegów. Wyłączyćby tylko można p. Strońskiego obecnie dyrektora umiejętności filozoficznych i barona Salę naczelnika cyrkułu. Wplątawszy się w służbę polityczną urzędu cyrkularnego, a później przeniesiony na inną posadę, błąkał się Zaleski przez dziesieć lat po urzędach niższéj rangi aż nareszcie do prezydyum b. Starosty br. Krieg powołany, znalazł obszerne pole do okazania wielkich talentów, które mu téż szacunek i względy u Starosty zjednały. Odtąd wzbijał się Zaleski stopniowo do coraz wyższych dostojeństw, i po upływie lat kilku osiągnął miejsce sekretarza gubernialnego radzcy dworu państwa. Jak wielkie położył zasługi, nad tém rozwodzić się nie trzeba, wystarcza bowiem do sprawiedliwego sądu w tym względzie ta okoliczność, iż baron Sala ulebieniec gubernatora cywilno wojskowego, godny Zaleskiego lecz zarazem niebezpieczny rywal, z drogi do tak wzniosłéj posady przed nim usunąć się musiał. W Wiédniu pełniąc obowiązki radcy dworu, umiał Zaleski, chociaż Polak ciałem i duszą, zaskarbić sobie zupełne zaufanie nawet samego Kanclerza państwa, o tyle ujął go swą przezornością, umiarkowaniem, sprawiedliwością i statecznym sposobem myślenia, iż zaraz po wybuchu lutowych zaburzeń w r. 1846, do zachodnich obwodów Galicyi wysłał go w charakterze c. k. Komissarza. Lecz zaledwie wytchnął na swojéj ziemi, i zanim jeszcze rozwinął swoje czynności, aż tu znowu odbiera rozkaz odwołujący go na powrót do Wiednia. Dopiero w końcu lata r. 1848 przeznaczony na miejsce hr. Stadiona, z godnością gubernatora Galicyi zawitał w Krakowie, zatrzymał się w nim dość znaczy przeciąg czasu, póki go powinność w końcu Października nie powołała do Lwowa. Tam, na mocy udzielonego sobie ministeryalnego pełnomocnictwa zapragnął nadać swéj władzy obszerniejszy zakres, przystępując śmiało do zarządzenia reorganizacyi wszystkich naukowych zakładów w Galicyi, by je podnieść na stopę czysto narodową. Lecz za to ani podzięki u swoich nie znalazł a innych mianowicie Rusinów na siebie oburzył.

W tym postępku wykrywa się dopiero nieszczęsny błąd męża, który już z góry trudne, przykre, a co więcéj nie podobne dla siebie zajął stanowisko.

Jedynie w chęci pozyskania serca Polaków, którym duszy zawsze był przychylnym, odważył się na podobny krok, a ten w obec wrzaskliwéj ilości niemieckiego żywiołu we Lwowie i podłechtywanej do szukania bytu licznéj narodowości ruskiéj, uznany był krzyczącą zbrodnią w polityce, depcącą prawa strony niemieckiéj i ruskiéj.

Zalewski, by usprawiedliwić krok swój nieprawy, biorąc się nagle do organizacyi tego kraju na sposób czysto narodowy polski, wyrzekł te słowa: jeśli chcemy przywrócić pokój w téj prowincyi tyranią przeszłego rządu tyle zaburzonéj, tego a nie innego środka użyć mi wypada. Jednakże okazało się później jak błędnem było to mniemanie. Galicya bowiem, mimo że ujrzała po pierwszy raz na czele swym, męża całą duszą za polską obstającego sprawą i mimo że ten mąż z ludu (do arystokracyi bowiem żadną miarą liczyć go nie można) zupełnie po myśli partyi rewolucyjnéj, tchnął w Galicyą życie narodowe, stawiając wszystko na stopę polską — Mimo takich koncessyj i dobrodziejstwa, partya ruchu ciągle się burzyła, gdyż jéj cele nie pokój lecz inne zamiary wytknęły.

W kilka tygodni potem stanęły barykady we Lwowie jakby na potwierdzenie téj prawdy(!) był to skutek bez przyczyny; nastąpił on jedynie na wrzask garstki ludzi, utrzymujących ciągle w swém zaślepienieniu(!?) że dosyć jest rzucić pozór powstania, a wnet wszystko postrach samwypędzi i zetrze.

Każdy domyśla się zapewne, że Zalewski, mąż roztropny i z charakterem, zdumiał się na widok nierozważnych wyskoków rodaków swoich, a nawet zawstydzony został. Po skutkach, jakie wynikły z jego czynności połączonych z najlepszemi chęciami, mógł wnosić, iż się skończyło jego posłannictwo, i dłużéj urzędu piastował nie będzie.

Gdyby on jednak zaraz wtedy wystawił sobie był po prostu niepodobieństwo pozostania dłużéj w śród tak zmąconych stósunków na swoim urzędzie, i nie czekając, aż go odwołają, sam się wprzódy podał do dymissyi, wtedy jego miłość własna nie byłaby została tak srodze dotkniętą, jego duma nie uczułaby była tak bolesnéj rany, która karmiona potem różnemi sokami ostréj natury pierwiastków, rozlala jad na całe ciało, zabiło je — Zaleski mógł był jeszcze żyć dotąd. Ale przywiązany umysłem i sercem zanadto do swego stanowiska, dla

tego też odwołanie go było dlań mieczem obosiecznym, zabójczym. Jego szczupły skład ciała, i znana słabość piersiowa dowodzą jasno jego cielesnego rozprzężenia w skutek zapalenia płuc.

W tém ma spoczywać prosta naturalna przyczyna nagłego skonu tego wzorowego, zdatnego, ze wszech miar szacunku godnego męża.«

Tu ręka ustaje, nie może dokończyć dalszego wypisu tego artykułu, pisanego ręką nieprzychylną naszéj sprawie, dyktowanego zawistną nam opinią niemiecką, która narzucając się zuchwale dziennikom niemieckim, poniewiera naszym honorem, czystym jak niewinność Niepokalanéj Dziewicy; rzuca nas by jakie śmieciowisko na zdeptanie klątwą i pogardą całego świata. Widać iż w obłąkaniu swém ta opinia, uważając nas ciągle za jakichś buntowniczych duchów w królestwie boskiém, radaby nas wytrącić z nieba wiekuistego istnienia, i jak Bóg drugi wstrząśniony gniewem, nie mogąc wydrzeć nam Ducha téj już raz tchnionéj w nas części swego bóstwa, chce nas przynajmniéj strącić w piekło wiecznego potępienia.

Nastały dla nas chwile ucisku *tryumfującym przywróceniem porządku* w Europie wywołanego; ale narody nie umierają; dla ich życia chwile te krótkie będą, a myśmy już dłuższe przeżyli. Nie stracim wiary, nie stracim nadziei w przyszłość naszą, nie stracim nadewszystko uczucia świętych względem narodowości obowiązków, potwarze i obelgi w obliczu świata przeciw nam rzucone, podwoją zapał, poświęcenie a postępowanie nasze ciche i godne będzie zawsze najjaśniejszym dowodem, że zasada na któréj budujemy przyszłość naszą, jest cnota, sprawiedliwość i ludzkość!

Kraków.

Wiadomość z byłego szpitalu cholerycznych Chrześcian w Krakowie.

Cholera w Mieście Krakowie zupełnie ustała, — panowanie jéj było bardzo krótkie, albowiem tylko przez 2 Miesiące, to jest: od dnia 18 Stycznia r. b. — do dnia 18 Marca t. r. — Śmiertelność jéj również nie wielka, gdyż na 120 chorych w szpitalu, umarło tylko 53 więc mniejsza połowa; gdy w poprzednich epidemiach zwykle $^2/_3$ części zmierało. — P. Chirurg Brzeszczyński, pomocnik przy tymże szpitalu, pilnością i pracowitością swoją wiele się przyłożył do pomniejszenia śmiertelności cholery.

Kraków dnia 1 Kwietnia 1849 roku.

Ordynujący Doktor szpitala cholerycznych Chrześcian,
Niedzielski.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Wiedeń 31 *Marca.* Listy prywatne donoszą za rzecz pewną, że król pruski powierzonéj mu godności Cesarza nie przyjmie.

Gaz. wiecz. wiedeńska umieszcza wiadomości z Werony z dnia 28 Marca i z Medyolanu z d. 26 z których wypada, iż zwycięstwo Radeckiego niesłychane wrażenie na całe Włochy wywarło. Korpus główny austryacki w Nowarze musiał przydać Karolowi Albertowi eskortę dragonów, by go w drodze przez Vercellą przed wściekłością ludu zasłonić. W lochach pałacu królewskiego w Nawarze znaleźli Austryacy massę srebra i złota. Był to skarb zbiegłej konsulty lombardzkiéj, z którego do wojny przeciw Austryakom przysposobiła się i ochotników swoich opłacała. W Medyolanie zaszły małe rozruchy d. 24 lecz te zaraz uspokojono.

Bergamo za pierwszém natarciem wojska uległo, a Brescia wysłała deputacyę do Werony z prośbą o pretekcyą austryacką.

— Jeden z korrespondentów gazety nadodrzańskiéj takie — w części zapewne bajeczne — podaje nazwiska jenerałów węgierskich: Bem, Bennicki, Bodaicki, Czartoryjski, Dembiński, Don Bardo, Don Bradi, Duchâtel, Jarosławski, Klapka, Ramenicki, Mierosławski, Ritzko, Romano, Skaratowski, Skrzynecki, Umiński, Walugowski, Damianich, Vetter, Görgey, Gujon, Kisz, Makk, Meszaros, i Repassy.

Agram 27 *Marca.* Także i z tąd wyprawiają mężów zaufania do Wiednia, aby z serbskimi, którzy już nieco pierwej wyjechali, pospólnie nad stosunkami i sprawami państwa naradzić się mogli. Wysoka komissya sejmowa kroacka oświadczyła się także za tem na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, i przyjęła zasadę wspólnego z Serbami prawodawstwa i zarządu spraw ojczystych.

Dziś wybrano deputacyę z pp. Wranicanicego, Kakuliewicza, Mazuranicza, Żygrowicza, która natychmiast odjeżdża do Wiednia i Ołomuńca by u dworu wyprosiła zatwierdzenie postanowień przez sejmik kroacki i serbski uczynionych, oraz aby zeprotestowała przeciw rozgraniczeniu trzech zjednoczonych królestw i Wojewodziny, w imieniu całego narodu.

— Podróżni przynoszą dziś wiadomość, że w Zemlinie nadzwyczajne wzburzenie panuje. Processye uliczne, madziarskie śpiewy wolności i okrzyki Koszutowi *niech żyje!* rozlegają się po mieście.

— Feldm. bar. Rukawina, który zapalony zbyteczną gorliwością starał się zupełnie unieważnić komitet narodowy w Banacie, nabrał innego ducha i zewala na wszystko co J. Św. Patryarcha postanowi. *(Ag. Z.)*

Praga 17 *Marca. Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy!* Pod tym napisem umieszcza p. K. Hawliczek w swoim dzienniku artykuł wstępny, w którego treść chce wlać całą wytrwałość, żywotność, nadzieję, tętniącą w naszéj narodowéj pieśni. Postawiwszy artykuł swój w takie promienie, powiada, że celem jego jest wyjaśnić znaczenie tego hymnu, zwracając go do czeskich teraźniejszych okoliczności. Wyrzuca w nim bowiem wielu innym dziennikom to rozpaczliwe narzekanie na klęski, jakich w ostatniéj dobie doznała wolność. „My takiego zachowania się, mówi w dzisiejszych okolicznościach pochwalać niemożemy; szczególnie wolność druku nie jest jeszcze zniszczoną, jakkolwiek ścieśnioną.. Spodziewamy się skutkiem dowieść, żeśmy téj nie stracili wolności, i będziem ministerstwu prawdę tak dziś mówić jak i wczoraj... Lichy to żołnierz któren bohatersko w czas pokoju myśli, a w niebezpieczeństwie rozpacza... Ten tylko zgubiony, kto sam o sobie zwątpił.... Po cóż więc marne narzekanie, to nigdzie nie prowadzi. Wolność nie da się wykrzyczéć, wypłakać lub wylamentować, z pilnéj tylko ręki nadzieja zakwita... A zatem nie rozpaczać lecz pracować!“ — I słusznie mówi: pogardliwie coś od siebie odrzucić jest łatwo, lecz podnieść, to obejrzeć, czyli nie da się spożyć, przetworzyć w pożywny dla siebie pokarm, umiejętniejszéj wymaga ręki, obywatelskich chęci. Skrzętna pszczołka i z kolczatego burzanu pyłki zbiera, miód wyrabia.

Francya.

Paryż 24 *Marca.* Ostatni numer demokraty polskiego zamieszcza odezwę komitetu centralnego demokracyi niemieckiéj do centralizacyi demokracyi polskiéj która wśród francuzkiéj ma swoje siedlisko. Kończy się zaś temi słowy: „Bracia Polacy! Demokracya niemiecka zawsze pragnie gorąco wskrzeszenia Polski, ale jedynie Polski szczerze demokratycznéj, ugruntowanéj na równości wszystkich i jako ludzi i jako obywateli polskich, która podporę mieć będzie w swobodnem rozwinięciu indywidualności narodowéj, nie zas w wyłączeniu się pozornie narodowém. I dla tego to z całem sercem wołamy z wami: niech żyje Polska usamowolniona, wskrzeszona!

Bracia Polacy! idea téj solidarności rodu ludzkiego, dążącego do wolności, przejmuje nas zapałem. Podajemy wam rękę w imieniu demokracyi niemieckiéj. — Pozdrowienie i Braterstwo!

Berlin dnia 24 Lutego 1849 roku.

Komitet demokracyi centralizacyi niemieckiéj:
K. D'Ester Dr. Medycyny; E. Reichenbach ex-hrabia; A. Hexamer Dr. Medycyny.

Wszystko to bardzo piękne; przypominamy wszakże, że Struwe i Hecker chcieli do swojéj rzeczypospolitéj demokratycznéj wcielić Poznań i Czechy..

Paryż 29 *Marca.* Komitet spraw zagranicznych zgromadził się wczoraj natychmiast, skoro tylko Prezes rady ogłosił z mownicy o stanie rzeczy w Piemoncie. Odbył drugie posiedzenie zaraz wieczór, a trzecie dziś rano. Rozprawy były gwałtowne: trzeba się było tego spodziewać. Wejście Austryaków na ziemię Piemoncką jest rzeczywiście czynem zbyt ważnym, zagrażającym niepodległości włoskiéj, kompromitującym honor i interesa Francyi, która już rok prawie wpływ wywiera na zewnątrz.

PP. Guichard, Emmanuel Arago, G. de Beaumont, Favre, Joly, Bavignier i Bixio utrzymywali i dowodzili, że Francya winna bezpośrednio zająć Genuę i główne przejścia alpejskie. Zdanie to zwalczał P. Molé, co niezadziwi nikogo. Bo przecie ten dawny minister Ludwika Filipa, nie mógł wyrazić się inaczéj, jak tylko, że zbawienie Rzeczypospolitéj jedynie na pokoju polega, i że wnioski większości cofnąć należy, bo prowadzą nieochybnie do wojny. Minister spraw zagranicznych powołany na łono komitetu, wzbraniał się zbijać zdania wyrzeczonego przez P. Molé; odmówił tylko paciorek za owym mniemanym mędrcem politycznego świata; mówić tu o słabości, pomięszaniu p. Drouyn de l'Huys ani podobna; na obliczu reakcyonaryuszów nawet najbardziéj nieustraszonych poblednienie malowało przerażenie widoczne. Trzebaby przenieść się w najnieszczęśliwsze dnie 18go stulecia, aby dać sobie tego wyobrażenie.

Ztąd pokazuje się najoczywiściéj, że Ministrowie Rzeczypospolitéj chcą pokoju, choćby im go wszelką ceną okupić wypadło; tak samo téż postępowali Ministrowie Ludwika Filipa.

Chcą oni gwałtem pokoju, by ocalić Rzeczpospolitą. — I cóż tu im na to powiedzieć? Oto; Ludwik Filip chciał pokoju za wszelką cenę, by tylko ocalić swą dynastyą — nieudało mu się; taki sam los zaskoczy Rzeczpospolitą przy takiejże saméj polityce. Ludwik Filip niemógł wznieść swojéj dynastyi w pogardzie — Rzeczpospolita nie będzie rozkrzewiać się w kale.

Uwolniwszy się od opozycyi p. Molé który zbudowany trwogą Ministra spraw zewnętrznych oddalił się z posiedzenia, Komitet zawezwał p. p. Gustave de Beaumont, Jules Favre i Bixio do zredagowania wniosku, któryby stósował się do wiary przez nich wyznawanéj.

Szanowni Ci Reprezentanci ułożyli ją dziś rano w téj osnowie:

„Zgromadzenie narodowe szczycąc się tém iż może zabezpieczyć utrzymanie najpierwszych interesów sobie powierzonych: godność Francyi i utrzymanie pokoju ugruntowanego na zasadzie szanowania narodowości;

Opierając się na słowach wyrzeczonych na posiedzeniu d. 28 przez prezesa rady Ministrów, pokładając przytém ufność w rządzie prezesa Rzeczypospolitéj.

Oświadcza że jeżeli, dla lepszego zawarowania całości państwa piemonckiego i lepszego zabezpieczenia interesów i honoru Francyi, władza wykonawcza uważała się za uprawnioną do opierania układów na zajęciu częściowém jakiegokolwiek punktu obranego w Górnych Włoszech, dozna ze strony Zgromadzenia Narodowego najszczerszego i najzupełniejszego poparcia. Jednakże, nawet po ustąpieniu p. Molé, znalazło się 14 członków z pomiędzy 38 głosujących za odrzuceniem téj propozycyi jako czysto-wojennéj. Tak postępują Francyi ludzie zaszczyceni godnością Wyobrazicieli Narodu!

Nad tym wnioskiem komitetu spraw zagran., rozpocznie się jutro rozprawa we względzie kwestyi włoskiéj.

Nie będziemy tam targać się wrzaskliwie — (mówi Débats) tak nie przemawia nigdy w tym kraju zgromadzenie samodzielne i w okolicznościach, w jakich nas stawia Radeckiego zwycięztwo. — Do Zgromadzenia narodowego należy podawać rozkazy władzy wykonawczéj — rozkazy jasne, czyste, twierdzące. Aby uratować honor narodowy, niepodległość Rzeczypospolitéj, niepodległość włoskich narodowości tak mocno pogwałconych, niechaj armia francuzka zajmie bezpośrednio główne przejścia w Alpach, Niceę i Genuę, a nakoniec, co jest najważniejsze, miasto Wenecyą. — Każdy to pojmuje: niepotrzeba więc nad tém żadnych staczać oratorskich bojów, bo to jest każdemu aż nazbyt widocznem.

Zgromadzenie narodowe pod karą utraty swojego poselstwa — pod karą zdrady Ojczyzny, schańbienia honoru i ubliżenia zobowiązaniom, które zaciągnęło na siebie swojém wyznaniem z d. 24 Maja r. z., powinno domagać się od władzy wykonawczéj, aby rozkazała natychmiast naszéj armii i flocie zająć stanowiska, które są kluczem do naszéj dziedziny politycznéj. A jeżeli wojna ma wyniknąć z przekonania wypływającego z tylu ofiar, interesów i miłości własnéj narodowéj, niech Zgromadzenie obróci się do Narodu, a ten odpowie godnie i z zapałem na jego wezwanie.

Traktaty 1815 r. uciskały nas długo swoim ciężarem. Krzywda podwójnym najazdem Włochom zadana, jeszcze dość żywo stoi im w pamięci; azaliż nie godzi się, aby piérwszy wystrzał armatni, który zagrzmi ponad szczytami Alp, był zwiastunem im zapewniającym naprawę krzywdy zemstą z prawa przynależną.

Zapowiedziano na dniu dzisiejszym interpellacye dotyczące sprawy włoskiéj; zgromadzenie podwajało ciekawość: a jakże zdumieli się wszyscy, widząc, iż p. Jul. Favres wstępuje na mownicę i oświadcza że, na żądanie p. M, Drouyn de l'Huys — i dla powodów osobistych ministerstwa — intepellacye odkładają się do jutra. Jakżeto więc komitet spraw zagranicznych a za nim, zgromadzenie narodowe mogły pozwolić na zostawienie ministerstwu 24 godzin czasu? Czyż mogą być, pytamy, kwestye więcéj naglącego charakteru, nad te które się toczą obecnie nad granicami Państwa Piemonckiego? — i osobiste interesa jednego ministerstwa jakżeżto mogą usuwać na stronę honor i sprawy Francyi tak dalece dzisiaj zawezwane.

Lecz nie trudno przewidzieć co dalej nastąpi — pewnie odgadujecie. Oto noc nadchodzi, ciemność jej nie będzie bez pożytku, bądźcie pewni, jutro wyskoczy nagła depesza, nasuwająca rządowi lekką usługę oznajmienia ludowi, iż wszystko już skończone, że Austrya niebawem opuści Piemont. — Przytem nienależałoby spuszczać tak prędko z uwagi tego co zaszło przy zajęciu Ferrary a rumienić się musim na widok zgromadzenia mimowolnie przyjmującego rolę zbrodniczą w komedyi granéj przez ministerstwo. *(National.)*

Anglia.

Londyn. — *Daily News* uważa rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Neapolem a Sycylią z powodu nieprzyjęcia przez Sycylijczyków ultimatum króla, za nieuniknione.

Jen. Napier jutro z adjutantami swymi wyjeżdża ztąd przez Marsylię do Alexandryi.

Na przedwczorajszém posiedzeniu dyrektorów kompanii wschodnio-indyjskiéj, p. Sullivan skréślił nader niepomyślny obraz położenia politycznego i finansowego kompanii, który nigdy nie był gorszym jak teraz. Dług kompanii w lat kilka powiększył się z 30—40 mil. funtów szt. i musi teraz gotówkę ciągnąć z Indyj wschodnich— by pokryć potrzeby kass swoich w Londynie; jeżeli jeszcze jednę lub dwie kampanie odbędzie, przyjdzie jéj pożyczać po wysokich procentach. Handel z Chinami upada, a Indye całe nieprzyjazne są Anglikom, czego powodem ich systemat ciągłych ataków i najść, jakich się od lat kilku dopuszczają. W końcu mowca ganił postępowanie Anglików w Lahorze i żądał złożenia korrespondencyi pomiędzy rządem w Lahorze a ajentami angielskiemi tamże w r. 1844 i 1845. Prezydujący starał się dowieść, że położenie kompanii nie jest tak złe, jak p. Sullivan dowodzi, że polityka angielska w Indyach nie zasługuje na naganę.

Szczególniejszą charakterystykę osoby Palmerstona podaje jeden z dzienników niemieckich: „Praktyczny sposób widzenia Anglików wydaje się najdobitniéj w postępowaniu ogólném, jakie polityka lorda Palmerstona w dziennikach znajduje. Czyny niewątpliwe osądziły go, a prasa nie lęka się trzymać mu je ciągle przed oczami. Skazany do służenia ciągle za narzędzie, za niegodny środek czyli sprężynę tajemną, która królowéj wśród przemowy z tronu w usta mimowolnie nasuwa słowa nacechowane fałszem i zdradą, wypiéra się Palmerston w parlamencie dążności swéj i śmié z wytartém czołem twierdzić i dowodzić tego, o czem każdy inaczéj jest przekonany. Żaden pewnie minister W. Brytanii nie stał w tak brudném świetle przed sądem świata, jak właśnie lord Palmerston, który wmawiał niedawno w Europę całą, że przyszłość widzi jak na dłoni, a nic nieprzewidział; który udaje się obrońcą pokoju, a jest właściwie iskrą żarzącą całą Europę. Zabiega on teraz Francyi, by sobie u niéj miłość zaskarbił, lecz nadaremnie; Francya zbyt ma w książkę mądrości zatopiony wzrok, zbyt za honorem obstaje, aby się miała jeszcze zespalać z polityką podbórczą i nurtującą. Te tylko kraje, którym się powiodło odsunąć rękę nieczystą lorda Palmerstona, ochroniły się od skazy, odżyły porządkiem wewnętrznym i godną siłą na zewnątrz.

Włochy.

Podawszy już wypadki ważniejsze ruchów wojennych w ogólności, umieszczamy dziś tylko szczegóły i niektóre uwagi z korespondencyi piemonckiéj datowanéj 25 Marca:

„Austryacy posiadają Mortara, Casal, Novarę, Vercеil i Trino. Wnijdą może jutro do Turynu, chyba, że rozpoczęte układy za pośrednictwem ambassadorów francuzkiego i angielskiego oszczędzą nam tego upokorzenia.

Walczyliśmy wszędzie. Wojska się rozerwały. Brygada sabaudzka ścierała się pod murami Novary, odrzucając po kilkakroć attakujących Austryaków. Lecz przyciśniona silnie nawałą świeższych oddziałów nieprzyjaciela, poszła za wzorem drugich, dając się w nogi. — Król złożył koronę 23 wieczór.

Trudno uwierzyć jak Radecki przeniknął naprzód wszystkie wypadki. Ogłosił uroczysty swój wjazd do Turynu, przepowiedział u-*padek króla*, i ministrów mianował *republikanami.* Jeżeli smutek ubarwia postawę ludu, to znowu pewna radość błyszczy na niektórych obliczach. Być może, iż wypadki dzisiejsze były naprzód ułożone.

Jenerał Passalacqua zabity. Perron mocno w głowę ranny. Król ks. zawarł pokój czy zawieszenie broni.

Sprostowanie w Artykule wstępnym wczorajszym: Strona 1, szpalta 1, ustęp 1, wiersz 4, zamiast swoje czytaj m o j e. Ustęp 2, wiersz 12, zam. sług czytaj s ł ó w. Ustęp 3, wiersz 2, zam. wykaż czytaj w y b a c z. — Szpalta 2ga, ustęp 1, w. 28, zam. przez czytaj p r z e c z. Ustęp 3, w. 4, zam. rozmogły, czytaj w z m o g ł y.

Strona 2, szpalta 1, ustęp 4, w. 6, zam. lud czytaj l u b. Ustęp 5, w. 2, zamiast nic, czytaj n i c n i e. Ustęp 6, w. 9, zam. istnieciw rządowi, czyt. i s t n i e j ą c e m u. — Szpalta 2, ustęp 1, w. 4ty, zam. przekonał czyt. p r z e k o n a.

Doniesienie Urzędowe.

Nr. 3348—3524—3963.

w Warszawie dnia 25 Maja/6 Czerwca 1848 r.

DYREKCYA GŁÓWNA
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiém.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych następujących Listów Zastawnych i Kuponów, a mianowicie:

a) *Listy Zastawne dawnego Okresu.*

Lit. *C.* N. 13,502 na Złp. 1000 bez kuponów.
„ *C.* „ 120,960 „ „ 1000 } z 14tu kuponami
„ *C.* „ 159,255 „ „ 1000 } od włącz. 2 półr. 1847 r. do włącz. 1go półr. 1854.
Lit. *C.* N. 176,363 „ „ 1000 } z 13 kup od włąc.
„ *C.* „ 185,011 „ „ 1000 } 1 półr. 1848, do
„ *D* „ 190,351 „ „ 500 } wlą. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 46,950 „ „ 200 z 8miu kuponami od włącz. 2go półr. 1843, do włącz. 1go półr. 1847.
„ *E* „ 76,440 „ „ 200 z 13tu kupon. od włącz. 1go półr. 1848, do włącznie 1go półr. 1854.

b) *Listy Zastawne nowego Okresu.*

Lit. *B.* N. 224,959 na Złp. 5000 bez kuponów.
„ *B.* „ 277,309 }
„ *B.* „ 281,255 }
„ *B.* „ 282,396 } po Złp. 5000 } bez kuponów
„ *B.* „ 282,397 }
„ *B.* „ 282,399 }
„ *C.* N. 206,080 }
„ *C.* „ 214,037 }
„ *C.* „ 237,945 }
„ *C.* „ 245,862 } po Złp. 1000 } bez kuponów
„ *C.* „ 246,059 }
Lit. *C.* „ 267,935 }
Lit. *D* „ 232,263 } po Złp. 500 } bez kuponów
„ *D* „ 270,582 }
Lit. *B.* N. 278,045 na Złp. 5000 z 13tu kupon. od włącz. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854.
„ *C.* „ 240,198 na Złp. 1000 z 8miu kupon. od włącz. 2 półr. 1843 do wlą. 1 półr. 1847.
„ *C.* „ 246,438 } po Złp. 1000 z 14 kup. od włącz.
„ *C.* „ 264,023 } 2 półr. 1847 do wlą. 1 półr. 1854.
„ *C.* „ 264,314 na Złp. 1000 z 1 kup. z pierwszego półrocza 1847 r.
„ *C.* „ 274,851 } po Złp. 1000 z 14 kup. od wlą.
„ *C.* „ 293,650 } 2 półr. 1847 r, do włącz. 1
„ *C.* „ 303,779 } półr. 1854.
„ *C.* „ 305,287 na Złp. 1000 z 8 kuponami od włącz. 2 półr. 1843, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *C* „ 308,730 na Złp. 1000 z 13tu kupon. od włącz. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854.
Lit. *C* N. 311,224 na Złp 1000 z 5ciu kupon. od włącz 1 półr. 1845, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *D* „ 232,946 na Złp. 500 z 1 kupon. z 1go półrocza 1847 r.
„ *D* „ 256,958 }
„ *D* „ 257,148 }
„ *D* „ 269,159 } po Złp. 500. } z 13 kup. od włąc.
„ *D* „ 269,813 } } 1 półr. 1848, do
„ *D* „ 271,935 } } włącz. 1 półr. 1854
„ *D* „ 319,951 }
„ *E* „ 235,574 na Złp. 200. }
„ *E* „ 235,875 na Złp. 200 z 8 kupon. od włącz. 2 półr. 1843, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 247,049 na Złp. 200 z 5 kup od włącz. 1 półr. 1845, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 248,432 na Złp. 200 z 13 kup. od włącz. 1 półr. 1848, do włącz. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 352,028 na Złp. 200 z 5 kup. od włącz. 1 półr. 1845, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 252,042 } po Złp. 200. z 13 kup. od włącz.
„ *E* „ 254,750 } 1 półr. 1848, do wlą. 1 półr. 1854.
„ *E* „ 254,825 na Złp. 200 z 8 kup. od włącz. 2 półr. 1843, do włącz. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 299,337 } po Złp. 200 z 13 kup. od włącz.
„ *E* „ 299,615 } 1 półr. 1848, do wlą. 1 półr. 1854.
Lit. *E* N. 299,711 } po Złp. 200 z 8 kup. od włącz.
„ *E* „ 299,966 } 2 półr. 1843, do wlą. 1 półr. 1847.
„ *E* „ 302,201 } po Złp. 200 z 13tu kupon. od
„ *E* „ 303,493 } włącz. 1 półr. 1848, do włącz.
„ *E* „ 309,038 } 1 półr. 1854.
„ *E* „ 309,046 } po Złp. 200 z 5ciu kupon. od
„ *E* „ 309,047 } włącz. 1go półrocz. 1845, do
„ *E* „ 309,060 } włącznie 1 półr. 1847.

c) *Kupony.*

14 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B* Nr. 278,412 za czas od włącznie 2 półrocza 1847 r. do włącznie 1go półrocza 1854 r. wartości Złp. 1400.

13 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B.* Nr. 221,941. } za czas od włączn. 1go półrocza 1848,
13 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B.* Nr. 282,941. } do włącznie 1 półrocza 1854 r.

12 Kuponów od Listu Zastaw. Lit. *B.* N. 287,524 za czas od włącznie 2 półrocza 1848 r. do włącznie 1 półrocza 1854 r.

Kupon od Listu Zast. Lit. *B.* N. 281,149 }
dto dto dto 281,846 }
dto dto dto 281,848 }
dto dto dto 282,180 } za 2gie półr.
dto dto dto 282,430 } 1847 r. każdy
dto dto dto 283,129 } na Złp. 100.
dto dto dto 283,130 }
dto dto dto 284,749 }

3 Kupony od Listu Zastawn. Lit. *C.* Nr. 240,193 to jest za 1sze i 2gie półr. 1846, oraz 1 półr. 1847 wartości Złp. 60.

Kupon od Listu Zast. Lit. *C.* Nr. 244,395 za 2 półrocze 1847 na Złp. 20.

14 Kuponów od Listu Zast. Lit. *C.* N. 263,433 za czas od włącznie 2 półrocza 1847, do włącznie 1 półrocza 1854 r. wartości Złp. 280.

Kupon od Listu Zast. Lit. *C.* Nr. 302,886 za 1 półrocze 1847 r. na Złp. 20.

14 Kuponów od Listu Zast. Lit. *C.* N. 318,475 za czas od włącznie 2 półr. 1847, do włącznie 1 półrocza 1854 wartości Złp. 280.

3 Kupony od Listu Zastaw. Lit. *D.* Nr. 271,366 to jest za 1sze i 2gie półr. 1846 oraz 1 półr. 1847 wartujące Złp. 30.

12 Kuponów od Listu Zastawn. Lit. *D.* N. 271,511 za czas od włącznie 2 półr. 1841 r. do włącznie 1 półrocza 1847 r. wartości Złp. 120.

Kupon od Listu Zast. Lit. *E.* N. 253,085 } za 2gie pół-
Kupon od Listu „ „ *E.* N. 296,693 } rocze 1847 r. każdy na Złp. 4.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wykonaniu Art. 124 prawa z d. 1/13 Czerwca 1825 r. wzywa wszystkich posiadaczy takowych Listów Zastawnych i kuponów i tych którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie, w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych, niezawodnie zgłosili się; w przeciwnym razie, rzeczone Listy Zastawne z kuponami, i kupony, umorzone, i za niemające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Rzeczywisty Radca Stanu Prezes
Łęski.

(8r.) Pisarz, *Drewnowsk*,